

23 NIEDZIELA ZWYKŁA

ŁK 14,25-33

A szły z Nim wielkie tłumy. On odwrócił się i rzekł do nich: «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.

Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”.

Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju.

Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem».

Iść za Jezusem

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy jedno z najbardziej kontrowersyjnych słów Jezusa. Wypowiedział je w drodze do Jerozolimy, kierując je do tłumów, które szły za Nim. Chciał zwrócić im uwagę na istotny warunek bycia Jego uczniem. Wypowiedział go w duchu semickiej mentalności, mówiąc, że chcąc iść za Nim, trzeba „mieć w nienawiści” nawet swoich bliskich i siebie samego. W ten sposób Jezus chciał podkreślić, że należy Go kochać nie tyle wyłącznie, co ponad wszelką inną miłość. Dlatego rodzinne więzi, nawet te najszlachetniejsze, czy też miłość samego siebie,

winny ustąpić i być zerwane, gdyby były przeszkodą w byciu autentycznym uczniem Jezusa.

Drugim warunkiem, jaki Jezus stawia każdemu, kto chce iść za Nim, jest zgoda na to wszystko, co wiąże się z cierpieniem i trudem. Jezus wprost mówi, że nie może być Jego uczniem ten, kto idąc za Nim, nie chce nieść swego krzyża. Będzie nim trud naszych relacji z bliźnimi, ciężar pracy i obowiązków, wierność swemu powołaniu, czy też osobiste życiowe problemy. Zamiast uciekać od krzyża, w nim należy potwierdzić swoje bycie uczniem Jezusa, choć to zawsze będzie trudne i wymagające.

Wymienione warunki bycia uczniem Jezusa uzupełniają Jego dwie przypowieści: o wieży i o królu. Obydwie zwracają uwagę na umiejętność rozeznawania swoich możliwości. Człowiek, który pragnie postawić wieżę w swej winnicy, musi być pewien, że wystarczy mu środków. Król, który wyrusza na wojnę, musi znać siłę wroga, aby nie przegrać. Chcąc być uczniem Jezusa, trzeba znać swoje możliwości, aby móc iść za Nim drogą swego życia.

Zawsze wymagać ona będzie jakiegoś wyrzeczenia. Dlatego na końcu do niego nawiązuje Jezus. Chcąc Go naśladować, musimy zmierzyć się sami z sobą. Trzeba wyrzec się tego wszystkiego, co nie jest zgodne z wolą Bożą, z Jego nauką i przykazaniami. Musimy pamiętać, że wszelkie wyrzeczenia zawsze wiązać się będą z cierpieniem. Jest to cena, jaką musimy płacić za wierność Jezusowi. Nie można bowiem lekkomyślnie, lub tylko połowicznie angażować się po stronie Chrystusa. Przynależność do Pana nie może być byle jaka. Musimy świadomie i odpowiedzialnie iść za Nim i dlatego będzie konieczna walka ze sobą, ze swoimi słabościami i wadami. Czy wystarczy mi miłości i siły, aby podążać za moim Panem? Czy potrafię oprzeć się pokusom tego świata? Tylko mocna wiara, nadzieja i miłość Boża będą mi pomocą w radykalnym i wiernym byciu uczniem Jezusa. Niech światło słów Bożych rozprasza wszelkie cienie

wątpliwości i niepewności; niech wprowadza pokój, zaufanie, nadzieję i ufność w Bożą Opatrzność, pragnienie Bożej obecności i bliskości.

* * *

*Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój.
Z Tobą przez życie lżej nieść krzyża znój.
Ty w sercu moim trwasz,
Z miłością Stwórcy ziem.
Tulisz w ojcowski płaszc, chroniąc mnie w nim.*

(pieśń kościelna)